

boczny tor 276

jednorazówka





ZDALNOŚĆ

O d czasu, gdy zamieszkałem na balkonie, wszelkie podróże zdają się niepotrzebnym zbytkiem. Nie ma takiego człowieka, który powiedziałby mi więcej ponad obojętność przepływających chmur.

LĘK WYSOKOŚCI

Na rusztowaniach seryjni zabójcy
niewidzialni wyobraźni. Czerpnia powietrza,
śmietnisko. Wszystko do pomyślenia.
Obawiam się, że to nie może być szczęście.
W szczęściu nie ma lęku.





OPADANIE

A co z wieczorami? Cóż, każdy koniec ma początek. Nieodebrane rozmowy, nieodpisane listy, zapomniane imiona, niepoznawane twarze...
Jak to się kiedyś udawało?



SPOTYKANIE

Cześć, co u ciebie? — już nie u mnie
ani w twoim pokoju. Naprawdę cieszy
poukładane życie, krótkie kolejki, zbliżenie
karty — szybciej się wraca, zamyka drzwi.
Pulpety kupione zamiast fasolki po bretońsku
omyłkowo się stają przezroczystym stojem.
Rozkojarzenie da się zmyć wodą.



Na zdjęciu (i na s. 1): „Powłoki” Pauli Sidoruk
(w głębi po prawej: „Czarownica z Chwaliszewa”
Magdaleny Janickiej) — wystawa Dyplomy magisterskie
Wydziału Rzeźby i Działań Przestrzennych Uniwersytetu
Artystycznego w Poznaniu